

# KURJER WILEŃSKI

Rok IV.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 298 (1047)

## Pierwszorządna Restauracja Bristol

Mickiewicza 22.

### DZIŚ NA SPOTKANIE NOWEGO ROKU

urządza wspaniałą kolację. — Podczas kolacji przygrywać będzie znany kwartet z udziałem solisty-skrzypka. — GABINETY. Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji.

## Na SYLWESTRA polecamy PIWO DUBELTOWE

T-WO AKC. BROWARU

Tel. 5—44. Tel. 6—72.

## „SZOPEN“

## Na powitanie Nowego Roku

WILEŃSKI KLUB KOLEJOWCÓW (Dąbrowskiego 5)

urządza we własnych salonach w dniu 31 grudnia 1927 r., w noc Sylwestrową wielki **Bal Maskowy.** Początek balu o godz. 10 wiecz.

## Kryzysy gabinetowe w państwach bałtyckich.

W tygodniach przedświątecznych, mniej więcej w jednym okresie czasu, trzy państwa nadbałtyckie przeżywały kryzysy gabinetowe. W Finlandji i w Estonji przesilenia rządowe zostały zakończone w terminie szybkim, a stare gabinety zastąpiono nowymi; na Łotwie przesilenie trwa do dnia dzisiejszego, przyjmując charakter nieco przewlekły.

W rzeczywistości w każdym z tych trzech państw specyficzne i odrębne przyczyny doprowadziły do przesilenia gabinetowych. Mimo jednak szeregu różnic, spowodowanych odmiennymi stosunkami polityczno-parlamentarnymi w każdym kraju, wywarły również poważny wpływ na przesilenia rzeczy, jeśli nie zupełnie analogiczne, to w każdym razie bardzo podobne. Rzecz ciekawa, że wkraczają one zarówno w zakres stosunków wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

Jeżeli chodzi o te pierwsze, to podkreślić należy, iż mimo agrarnego charakteru krajów nadbałtyckich, we wszystkich trzech państwach były to władze stronictwa lewicowe, lub centro-lewe. W żadnym z tych państw stronictwa te nie mają w parlamencie większości, a przeto gabinety wyłonione przez nie nie mogły być trwałe i zawdzięczały swe istnienie mniej lub więcej przypadkowemu i doraźnemu poparciu grup trzecich, liczebnie jednak bardzo słabych. I w tej dysproporcji między strukturą państw, a rządem leżało poważne źródło słabości i nietrwałości gabinetów.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej możemy skonstatować, że na procesy przesileniowe wywarło również poważny wpływ stanowisko każdego z państw pojedynczo branych w stosunku do ich sąsiada wschodniego, to jest Rosji Sowieckiej. Jeżeli chodzi o Łotwę, wiadomą jest rzeczą, że parafowanie przed kilku miesiącami przez p. Celensa kilku uzgodnionych artykułów paktu o nieagresji nie spotkało się z przychylnym oddźwiękiem w kraju. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z ratyfikacją traktatu handlowego, który uległ wprawdzie w sejmie łotewskim dwa głosy większości, ale który mimo to nie przestał być przedmiotem bardzo silnego ataku ze strony wszystkich czynników gospodarczych Łotwy. To też sukces p. Celensa okazał się bardzo nietrwałym, skoro opozycja w kilka tygodni po ratyfikacji traktatu zdołała przeciągnąć kilka chwiejnych głosów na swoją stronę i przy pierwszej nadarzającej się okazji zgłosiła votum nieufności dla gabinetu p. Skujenicka, który nie czekając na rezultaty głosowania podał się do dymisji. Nie będzie więc przesadą twierdzenie, iż powolność łotewskiego

ministra spraw zagranicznych wobec rządu moskiewskiego była grobem dla całego gabinetu.

Obecnie w Łotwie czynione są usilne próby w kierunku utworzenia gabinetu koalicyjnego, bez udziału socjalistów. Jak dotychczas, próby te stałe spełniają się nie. Próby te czyni lider frakcji niemieckiej w Sejmie Schimann, który prowadzi w tej sprawie pertraktacje z poszczególnymi ugrupowaniami. Wynik zależy od stanowiska, jakie zajmie demokratyczne centrum. Wrazie pozytywnej jego odpowiedzi zostanie utworzony rząd koalicyjny bez socjalistów, z pos. Juraszewskim na czele, a ten pociągnąłby za sobą radykalne zmiany w polityce zagranicznej, w szczególności w stosunku do Rosji. W wypadku odpowiedzi negatywnej należałoby się liczyć z ewentualnością powstania nowego rządu lewicowego i stabilizacją do tymczasowego kursu całokształtu polityki.

Również i w Estonji nie bez wpływu na przebieg przesilenia pozostał fakt rzekomo przygotowanego zamachu ze strony emigranta rosyjskiego na posła sowieckiego p. Piotrowskiego. Wywiad udzielony prasie tallińskiej przez estońskiego ministra spraw wewnętrznych, a potępiający w ostrych słowach metody prowokacji poselstwa sowieckiego wywołał poważne zaniepokojenie opinii publicznej i furję ataku ze strony Moskwy. W tych warunkach gabinet uznał za wskazane oddać swe portfele do dyspozycji głowy państwa. Warto tu nawiasem dodać, że w nowym gabinecie teka ministra spraw wewnętrznych pozostała w dawnych rękach p. Giunersona.

W Finlandji wreszcie istotnym powodem przesilenia stała się sprawa „Schutzkoru”, organizacji wojskowej o charakterze prywatnym, na utrzymanie której rząd socjalistyczny nie przewidział żadnych wydatków w budżecie na r. 1928, mimo iż stała korzystająca ona z dotacji rządowych. Negatywne stanowisko gabinetu finlandzkiego wobec wspomnianej organizacji naogół tłumaczy się jej charakterem prawniczym. Nie negując tego faktu nie wolno jednak zapominać, że „Schutzkor” był solą w oku rządu sowieckiego, bowiem w swoim czasie odegrał on decydującą rolę w odparciu najazdu czerwonego na Finlandję.

Jak z powyższego wynika sprawy sowieckie w szerokim pojęciu tego słowa poważnie zaważyły na przesileniach bałtyckich. Oczywiście w różnym stopniu w każdym z państw, w różnej proporcji pomieszane ze sprawami charakteru miejscowego i lokalnego. Niech nam wolno będzie to zjawisko mimowolnie określić zarazem jako charakterystyczne wspomnianych powyżej przesileni.

## WILRADJO

### Wileńskie Biuro Radjotechniczne

Wilno ul. Ad. Mickiewicza 23, tel. 4—05.

Poleca Sz. Sz. Klienteli wyroby:

P. T. R. Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego,

Zakładów Radjotechnicznych „NATAWIS” oraz

Zakładów Radjotechnicznych „WILRADJO”

odbiorniki detektorowe od zł. 12.—

odbiorniki i lampkowe od zł. 60.—

Ultradyny 5, 7 i 8 lampkowe i inne selektywne aparaty

pod gwaranc. eliminowania stacji wileńskiej,

Lampy odbiorcze i nadawcze, wszelkie głośniki, słuchawki, akumulatory i rozmaity sprzęt radjowy. — Warsztaty reperacyjne, ładowanie akumulatorów.

Fachowa obsługa i porady. 6001—4

## Restauracja „ZACISZE“

URZĄDZA DLA SWOICH SZANOWNYCH GOŚCI

### POWITANIE NOWEGO ROKU

WYSTAWNA KOLACJA I MNÓSTWO RÓŻNYCH NIESPODZIANEK.

## „Wspólnota losu” Prus Wschodnich i Litwy.

BERLIN, 30.XII (Tel. wł.) Nacjonalistyczna agencja Telegraphen Union' a za nią dzienniki prawnicze powtarzają w depeszach z Kowna artykuł jednego z przywódców mniejszości niemieckiej na Litwie Baumgertela ogłoszony na łamach niemieckiego dziennika „Litauischer Rundschau”. Artykuł ten zatytułowany „Wspólnota losu” omawia zagadnienie stosunku Litwy do Prus Wschodnich. Autor artykułu stwierdza, że mniejszość niemiecka na Litwie zmuszona jest do zwrócenia uwagi Niemiec na niebezpieczeństwo, jakie rzekomo zagraża ze strony Polski nie tylko Prusom Wschodnim, ale i Litwie.

Polska ujęła w kleszcze nie tylko same Prusy, lecz Prusy i Litwę razem, wciskając się klincem z jednej strony między Niemcy a Prusy Wschodnie, a z drugiej między Litwę a Rosję. Dwa polskie korytarze—oświadcza p. Baumgertel—dwie barjery, dwa polskie bastiony zamknęły w kleszczach Prusy Wschodnie i Litwę jednocząc je we wspólność losu. Los Prus Wschodnich zależy od losu Litwy, to też Prusy Wschodnie pójdą muszą tą drogą, którą pójdzie Litwa.

W związku z tem autor artykułu sądzi, że rokowania polsko-litewskie, które Litwie—jego zdaniem—zostały w Genewie narzucone, powinny wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie ze strony tych czynników niemieckich które poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłe losy Prus Wschodnich. Bierne interesowanie się temi losami ograniczające się do samej rejestracji dokonanych faktów byłoby dla Prus Wschodnich też niemożliwą do uznania podobnie jak Litwa nie może uznać tezy, iż polityka wschodnia robi się na zachodzie.

BERLIN, 30.XII (Pat.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza, że cała niemal prasa Prus Wschodnich zajęła bardzo ostre stanowisko wobec artykułu organu Niemców kowieńskich Litauischer Rundschau o wspólnym niebezpieczeństwie zagrażającym rzekomo Litwie i Prusom Wschodnim ze strony Polski.

Dzienniki Prus Wschodnich, szczególnie królewieckie, zarzucają Lit. Rund że przecenia ona bardzo znaczenie Litwy. Prusy Wschodnie uważają, że dzisiaj przyszłość Litwy zależy nie bardziej od wielkich mocarstw i od Niemiec niż od samej Litwy. Dziennik Niemców litewskich lepiejby uczynił gdyby zamiast nakłaniać Rzeszę niemiecką do ustępstw na rzecz Litwy, starał się raczej przekonać Litwę o wartości, jaką dla niej posiadają Niemcy, czego Litwa widać nie rozumie skoro prześladowuje żywioł niemiecki w Kłajpedzie.

Prusy Wschodnie i całe Niemcy rozumieją dobrze, jakie niebezpieczeństwo grozi im w razie zniszczenia niepodległości Litwy przez Polskę i zadaniem polityki niemieckiej będzie zawsze przeszkadzanie niebezpiecznym zapędem w stosunku do Litwy. Jednakże stanowisko Niemiec w polityce europejskiej jest takie, że mogą one zawsze przeciwstawić się w tych sprawach Polsce nie potrzebując oglądać się na przyjaźń litewską.

Ostrzeżenia Lit. Rund. pod adresem niemieckiej polityki zagranicznej są zatem zbyteczne.

## Układ francusko-hiszpański w sprawie Tangeru.

PARYŻ, 30.XII (Pat.) „Le Matin” podaje, że zamieszczona w jednym z dzienników angielskich wiadomość o zawarciu prowizorycznego układu francusko-hiszpańskiego w sprawie Tangeru, jest przedwczesna. „Le Matin” dodaje, że Francja i Hiszpania pracują w chwili obecnej nad osiągnięciem kompromisu w zasadniczej kwestii organizacji policji. Wszystko wskazuje na to, że rokowania w sprawie Tangeru zakończą się w najbliższym czasie w sposób pomyślny dla obu stron.

Jutrzejszy numer noworoczny „Kurjera Wileńskiego” ukaże się w zwiększonej objętości i zawierać będzie specjalny **6-io stronicowy dodatek ilustrowany p. t. „ILUSTRACJA WILEŃSKA“.**

## Trybunał Międzynarodowy w Hadze rozstrzygnie skargę gdańskich kolejarzy.

GDZAŃSK. 30 XII. (Pat.) W dn. 6 lutego odbędzie się przed międzynarodowym trybunałem w Hadze rozprawa celem rozstrzygnięcia kwestji czy sądy gdańskie są właściwe dla rozpoznania sporów wynikających pomiędzy kolejarzami gdańskimi, a polskim zarządem kolejowym. Rozprawie tej przewodniczyć będzie prof. Anzilotti. We wspomnianej wyżej sprawie chodzi o uzurpowanie przez w. m. Gdańsk prawa, by kolejarze gdańscy pełniący służbę w polskiej administracji kolejowej mo-

gli wnosić przed sąd gdański skargi przeciwko polskiemu zarządowi kolejowemu. Trybunał w Hadze ma orzec: 1) czy kolejarze przyjęci przez polski zarząd kolejowy ze służby gdańskiej mają prawo wnoszenia przed sąd gdański spraw wynikających na tle pretensji pieniężnych, 2) czy sądy gdańskie są kompetentne do tego rodzaju procesów i 3) czy polski zarząd kolejowy obowiązany jest znać i wykonać wyroki wydane w tych sprawach przez sądy gdańskie.

## Mianowanie prezesa Wil. Dyr. Poczty i Telegr.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Poczty i Telegrafów mianowało radcę Ministerjalnego inż. Józefa Żółtowskiego prezesem Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Objęci urzędowania przez nowomianowanego prezesa Dyrekcji P. i T. nastąpi w dniach najbliższych.

## List otwarty

do Zarządu Sp. z ogr. odp. „Tektura” Wileńska 14.

Szanowni Panowie!

W dniu dzisiejszym doszło do mojej wiadomości, że zebranie 4 udziałowców Spółki „Tektura” z dn. 28 XII 27 r. uchwaliło złożony przez mnie gwarancyjny weksel na sumę 5.000 dolarów podnieść z seju Wileńskiego Handlowego Banku i oddać go do protestu jako weksel walutowy. W Panom wiadomym jest przecie, że weksel ten nigdy nie miał charakteru pieniężnego, był tylko formą ewentualnej kary wadjalnej na wypadek niewykonania syndykalnej umowy.

Najkategoryczniej ostrzegam W. Panów od tego kroku, jako od kroku rażąco niesprawiedliwego, ani faktycznie, ani też prawnie nieuzasadnionego, niedopuszczalnego w stosunkach kupieckich i wreszcie jako od kroku, który W. Panowie, korzystając z większości głosów, powzięliście, wykluczający przewidziane w umowie rozstrzygnięcie sprawy przez sąd państwowy lub polubowny.

Niniejszem wobec całego forum obywateli miasta Wilna wzywam W. Panów do wstrzymania powyższych kroków co do mego gwarancyjnego wekslu oraz do niezwłocznego przekazania sprawy Sądowi Polubowemu, przez umowę przewidzianemu.

Nieważnienie mego słusznego żądania uważać będę jako wyraz osobistych stosunków do mnie i daniem w celach osobistych do poderwania mego kredytu. 6311

Z poważaniem (—) C. Balberiski.

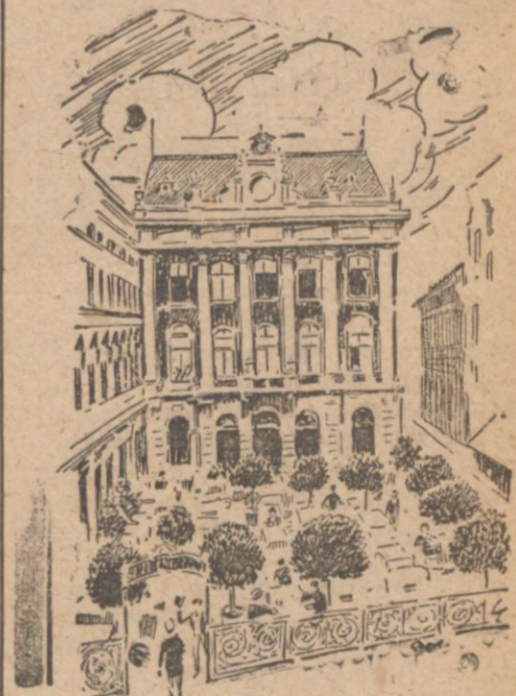
## Ostatnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 30.XII (Pat.) W N-rze 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przeołżające na czas do 31 grudnia 1928 r. prawo zwłoki przewidziane w § 5 punkt 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniach zobowiązań prywatno prawnych odnośnie do spłat pretensji zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 1 stycznia 1928 r.

WARSZAWA, 30.XII (Pat.) W N-rze 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 grudnia 1927 roku o granicach Państwa.

## Gubernator Federal Reserve Bank przyjeżdża do Polski.

KRAKÓW, 30.XII (Pat.) W wywiadzie udzielonym wczoraj przedstawicielowi Ilustrowanego Kurjera Codziennego p. Devey zaznaczył, iż gubernator Federal Reserve Bank w Nowym-Yorku p. Strong zamierza, na zaproszenie p. Devey'a jako swego osobistego przyjaciela, przyjechać z końcem wiosny lub w ciągu lata przyszłego roku do Polski. Pan Devey dodał, że bardzo cieszy się, iż będzie mógł na miejscu poznać p. Strong'owi jak Polska pracuje i jak stale postępuje naprzód.



Kawiarnia Royal w Wielkim Warządnym, gdzie mały miejsce w tych dniach dla ministracji studentów rumuńskich.

## Aresztowanie autonomistów alzackich.

STRASSBURG, 30.XII (Pat.) W Treis zaarrestowano głównych przywódców autonomistów, mianowicie ks. Faschiera, Schalla, redaktora naczelnego i Thomanna zarządzającego dziennikiem „Ankunft” i wreszcie Reischera skarbnika Heimatsbundu.

Pośród autonomistów aresztowanych dziś rano znajduje się również korespondent „Frankfurter Zeitung”.

# Pióro i pałka.

Stała się rzecz obrzydliwa.  
P. Adolfa Nowaczyńskiego, notorycznego paszkwila, ale równocześnie bardzo zdolnego pisarza (uwzględniamy nawet tu i ówdzie za „chlubę” literatury polskiej) jakieś trzy zbiory zwały w sposób podstępny i zmasakrowały.  
Fakt to bolesny przedwzrostkiem dla nas, szczerych, gorących wielbicieli Piłsudskiego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że napaść była spowodowana ustawicznym szarpaniem sławy Marszałka przez feljtonistę „Dwugroszówkę”. Mamy więc kompanów, którzy nam zaszczytu nie przynoszą; mamy przyjaciół, których musimy się wstydzić i którzy oddają niezłomnie dla przyszłej idei, łączącej zwolenników Bohatera.

Zwłaszcza dziś, w okresie przedwyborczym, bestjańskie pobicie Nowaczyńskiego jest czynem nietylko podłym, ale głupim. Daje do ręki atut endecji, łasej obecnie na odgrywanie roli ciemnej niewinności.

Rzecz prosta, że wyzyskiwanie w tym właśnie duchu wypadku z p. Nowaczyńskiego możliwe jest o tyle tylko, o ile t. zw. opinia publiczna cierpi na wyjątkowo krótką pamięć.

To, co uczyniono z p. Nowaczyńskiego (poprzedzone biciem pp. Strońskiego i Zdziechowskiego) odpowiada ściśle metodom faszystowskim, które właśnie endecja najgoręcej u nas reklamowała, a nawet usiłowała — ze znanym skutkiem — na grunt polski przefalancować. Aż do maja r. ub. wszystkie podobne awantury wyprawyły z reguły junaki endeckie. Oni to swego czasu zdemolowali sklep, w którym znalazła się karykatura Paderewskiego; oni wywoływali bijatyki każdego i maja; oni ośmielili się podnieść kiję na szlachetną głowę sen. Limanowskiego, obrzucać kamieniami powóz pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, z ich wreszcie szeregów wyszedł Niewiadomski, gloryfikowany po rozstrzelaniu przez czelnych i czelniczek pp. Nowaczyńskiego, Strońskiego i innych „narodowych” redaktorów.

„Ciszej nad tą mogiłą!” — pisał onego czasu p. Stroński.

Obecnie usposobiony jest inaczej. Głos swój przyląca do rechwachu, spowodowanego pobiciem p. Nowaczyńskiego; wypadkowi temu poświęca cały artykuł wstępny i każe się po wieczne czasy wstydzić Polsce — teraz dopiero, jak gdyby nie było dla niej większym wstydem to, co się działo w roku 1922.

Prawdziwie murzyńska logika moralności: dobrze, kiedy moje kompani biją; źle — gdy moje kompani biorą po łbie.

Gdy mi powiedziano w kawiarni o skatowaniu p. Nowaczyńskiego, byłam taktem oburzony, iż bez namysłu pobiegłem na Złotą Nr. 61 i złożyłem kartę wizytową. Odruch ten jednak, w którym wyraziło się i żywe współczucie dla pobitego przez tajemniczych drabów pisarza (współczucie, kt. podzielił ze mną szereg przyjaciół moich), każe mi — po ochłonięciu z pierwszego wrażenia — zastanowić się i nad... drugą stroną medalu.

Odpowiadanie pałką na paszkwile jest rzeczą wstępną. Zgodna.

Ale czy paszkwile daje się zawsze traktować tylko jako utwór literacki? Czy nie czytaliśmy paszkwilów (przedwzrostkiem właśnie Nowaczyńskiego), które nie były niczem lepszym (jeśli nie gorszym) od pałki?

Nieprawdą jest, jakoby złośliwość paszkwila zależała tylko od talentu satyrycznego. Spotykamy nieraz napaści bardzo jawowe, pisane przez niedołęgów literackich i zwykłych reporterów. „Nieznosny” dla przeciwników — jak się wyraża p. Stroń-

# Bezcerebralność reżysera.

W związku z nową, oryginalną inscenizacją „Sędziów” Wyspiańskiego, na scenie Reduty przełamującej śmiało utarty szablon, pojawiły się ostatnio głosy na temat bezcerebralności reżysera.

P. Czesław Jankowski, zasłużony pisarz i poeta, skonstruował w „Stowie” takie zdanie: „Nie wolno powiadać, czy też dopełniać Wyspiańskiego. Jest to prosto herezja, zachwalstwo i bezcerebralność, którejby przynajmniej płazem nie był puścić Wyspiański, jeśli nie leżał w grobie”.

Otóż domysł ten jest jak każdy zresztą domysł rzeczą względną. Dopuszczalna więc jest dyskusja, czy właśnie Wyspiański puściłby to zachwalstwo płazem i tę bezcerebralność, czy nie. W każdym razie absolutna pewność co do stanowiska Wyspiańskiego, określona słowem „przenigdy” technicznie przesada.

Także ustalanie sądu, że Wyspiański „chciał, aby jego poetą symboliką” wyrosła właśnie z jak najbardziej realistycznego środowiska, nie jest uzasadnionym argumentem. Wydaje nam się, że Wyspiański raczej nie chciał. Jeżeli mianowicie weźmiemy pod uwagę dwa pojęcia poruszone w feljtonie p. Jankowskiego: symbolikę i realizm i przepuścimy je przez pryzmat kompozycji dramatycznej Wyspiańskiego, to spostrzemy, że Wyspiański poeta wizjoner, nie konstruował symboliki, nie miał jej na myśli, nie zamierzył jej więc nie zamierzywszy nie mógł chcieć, aby mu przypinano symbolikę do wizer-

ski — styl Nowaczyńskiego nie zawsze trytuje dobrym dowcipem i trafnością obserwacji; daleko częściej — przekręcaniem faktów, oszczerstwem, insynuacją.

Kto taką bronią wojuje, nie ma prawa żądać, aby mu tylko piórem odpowiadać. Prostawanie kłamstw paszkwila rzadko kiedy daje dostateczną satysfakcję, a jeszcze rzadziej odnosi pożądany skutek. Qui s'excuse s'accuse — powiada sobie czytelnik.

To też pisarz, obdarzony talentem satyrycznym, winien być szczególnie wybredny przy obieraniu motywów swoich napaści. Jego bowiem kłamstwa i insynuacje są podwójnie do zniesienia trudne: raz dlatego, że fałszywie przedstawiają napastowanego, a po drugie, że go ośmieszają w sposób prawdziwie dowcipny, zresztą, a więc utrwalający się w pamięci ludzkiej.

Z tem wszystkim p. Nowaczyński absolutnie się nie liczy. Jego inwektywy bywają często najwykreształtami; dowcipy — łatwymi, łobuzowskimi kawałkami w rodzaju przekręcania imion i nazwisk; oskarżenia — faktami zmyślonymi.

Ze na takie „satyry” zdobyć się nie trudno, dowiódł tego kiedyś p. Antoni Słonimski, który w „Wiadomościach Literackich” odniechciał rzucić feljton o Nowaczyńskiego o samym Nowaczyńskim. Ten ostatni ani słowa na to nie odpowiedział. Nie mógł. Ilekroć, zresztą, próbował replikować na napaści jego własnym stylem pisane, okazywał się polemistą niezdatnym: rozlametowanym i nudnym płaśką.

Jeżeli faszystowskie metody walki niepopołanych „piłsudczyków” winny dziś obciążać sumienie przedwzrostkiem endeckich chwalców faszystów, to niechże pamiętają, że i za nowaczyńskie metody walk dziennikarskich oni również są odpowiedzialni.

Pisywałem w r. z. feljtony w „Robotniku”. Obecnie ich nie pisuję. Nieraz indagowałem mnie, dlaczego rozstałem się z tym dziennikiem. Nie mówiłem. Dziś powiem. Oto, jedną z przyczyn zerwania było to, że — napastowany przez Nowaczyńskiego — chciałem odpowiadać mu jego własnym stylem. Redakcja wszakże nie zgadzała się na to. Żadnych kalumni, żadnych insynuacji! Odrzucała je przez szacunek dla swego wydawnictwa.

I, przynajmniej, miała słuszność, jakkolwiek tym swoim uporem rozdrażniła mnie. Zbyt wielką było dla mnie pokusą zmierzyć się z p. Nowaczyńskim jego własną bronią.

Nowaczyńskiemu nikt podobnych tam nie stawia. Najniebezpieczniejsze, najkłamliwsze inwektywy bywają chętnie przyjmowane i drukowane, choć zgóra wiadomo, że przestają już być satyrą, literaturą, publicystyką, że nie są niczem innym, jak tylko cuchnącą, jadowitą śliną, na którą niema odpowiedzi — chyba pałką w łeb.

To też — mimo całej mojej oburzenia na rzekomo „sanacyjnych” drabów, mimo współczucia dla sponiewieranego pisarza, muszę uwagi swe zakończyć słowami: tu l'as voulu Georges Dandin.

Benedykt Hertz.

**Stany Zjednoczone a długi wojenne.**  
PARYŻ, 30.XII. (Pat). Excelsior donosi, że ambasada Francji w Waszyngtonie nie potwierdziła białymniej informacji New York Herald, według których rząd Stanów Zjednoczonych miał poważnie rozważać sprawę przystąpienia do zrewidowania swego stanowiska w sprawie długów i odszkodowań wojennych.

# Z Litwy Nowieńskiej.

„Lietuvis” o flasku rządu koalicyjnego.  
KOWNO, 30.XII. (Ate). Sytuacja w sprawie ewentualnej koalicji rządowej nie ulega zmianie.

Urządowy „Lietuvis” w dalszym ciągu ostro wypowiada się przeciwko możliwości współdziałania z chrz. demokracją, w szczególności z Bistrasem i Krupowiczusem, zarzucając im, że przez obelżywe wystąpienie przeciwko Waldemarowi uniemożliwili sobie jakąkolwiek współpracę z obecnymi czynnikami rządowymi.

Co się tyczy socjaldemokratów „Lietuvis” uważa, iż oni pod żadnym pozorem nie będą mogli wejść do przyszłej koalicji.

**Kampanja przeciw konkordatowi.**  
KOWNO, 30.XII. (Ate). Organ opozycyjnej partii socjalistów ludowych „Lietuvis Zinios” rozpoczął energiczną kampanję przeciwko konkordatowi.

W ostatnim wstępnym artykule dziennik ten pisze, iż konkordat oddaje całą kulturę Litwy pod kontrolę kościoła, jak to było w wiekach średnich. Takiego konkordatu, jaki podpisała Litwa, nie podpisze żadne inne państwo, Waldemarowi zaś konkordat był konieczny, aby wzmocnić swoje stanowisko w przyszłości.

Rząd litewski nie będzie mógł zgodzić się na taki konkordat, który — jak twierdzi pismo — nakłada na Litwę obowiązek składania wielkich sum na rzecz kościoła, wybudowania pięciu seminarjów oraz pozwolenia na zakładanie klasztorów.

**Urzędówka litewska o uchwałach kongresu berlińskiego.**  
KOWNO, 30. XII (ATE). Półurzędowa „Lietuva” wyraża ubolewanie, iż socjaldemokraci litewscy na kongresie berlińskim przez swe stanowisko stwierdzili, że w opinii litewskiej niema jednolitości w sprawie Wilna. — Zdaniem „Lietuvis” Polska niewątpliwie powita z zadowoleniem fakt, iż jedna z litewskich partii politycznych uznaje słuszność stanowiska Polski w sprawie Wilna.

Organ rządowej partii tautininków „Lietuvis” pisze, iż socjaldemokraci litewscy zajęli stanowisko równoznaczne ze zwalczeniem tylko rządu litewskiego, a nie polskiego, jak tego pragnie „Lietuvis”.

**„Zwarjowana pchła”.**  
„Lietuvis” cytuję głosy prasy francuskiej, która ostro potępia ostatnie komentarze, jakimi zaopatruje Waldemaras decyzyje Ligi Narodów. Między innymi „Lietuvis” przytacza wyrażenie jednego z dzienników francuskich, nazywającego Waldemara „zwarjowaną pchlą”, której ukąszenia dają się wszystkim we znaki”. Cytowania jest również „Journal des Debats”, który pisze, iż Litwa może tylko jedną drogą odzyskać Wilno, t. j. połączyć się z Polską, z którą w ciągu sześciu stuleci była połączona unją.

# Z Państw Bałtyckich.

**Centrowi demokraci uniemożliwiają utworzenie rządu koalicyjnego.**  
RYGA, 30.XII. (Ate). Rokowania w sprawie utworzenia rządu, prowadzone przez frakcję niemiecką utknęły na martwym punkcie, gdyż centrowi demokraci oświadczyli, że wstąpią do koalicji, jeżeli ta rozporządzać będzie 54 głosami, tymczasem blok, który mogłaby stworzyć frakcja niemiecka, obejmuje tylko 53 głosy, włączając w to centrową demokrację i dwóch posłów polskich.

Prawdopodobnie prezydent powierzy misję tworzenia rządu raz jeszcze centrowi demokracji, która będzie usiłowała stworzyć koalicję centrolewicową.

# Wiadomości przedwyborcze

**Rozłam Chadeccji w Grodnie.**  
Od dłuższego już czasu można było zauważyć pewien ferment w szeregach Ch. D. na terenie Grodna, Suwałk i Augustowa. Rozłam w stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji był przewidywany od dość już dawna. Obecnie stało się faktem zerwanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Chrześcijańską Demokracją. Przyczyną zerwania był stosunek Ch. D. do osoby Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu.

Obecnie Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych ogłosiła komunikat treści następującej:

„Rada Okręgowa Chrześcijańskich Zw. Zawodowych z siedzibą w Grodnie na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 27 grudnia r. 1927 przyjęła do wiadomości sprawozdanie złożone przez sekretarza okręgowego kol. Majewskiego i po wysłuchaniu wszystkich motywów przytoczonych na tem posiedzeniu przez kol. Majewskiego postanowiła:

I. Przyjąć do wiadomości i zatwierdzić rezolucję kol. Majewskiego z stanowiska sekretarza Okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych i jednocześnie wystąpienie jego z Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

II. Rada Okręgowa po szczegółowym rozpatrzeniu dotychczasowej polityki i taktyki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, uznała tę politykę i postępowanie za nieodpowiednie dla klasy pracującej, wobec czego postanawia zerwać ze Stronnictwem Ch. Dem.

III. Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych nie zamierza ustawać w pracy dla podniesienia dobrobytu klasy pracującej i dla obrony jej interesów duchowych i materialnych i w tym celu powołuje do życia zwiazan Chrześcijańskich Związków Zawodowych — Chrześcijańskie Związki Zawodowe Kresowe.

IV. Rada Okręgowa w uznaniu zasług dla państwa Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu wyraża hołd pierwowzemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu oraz uznanie dla Jego Rządu.

V. Rada Okręgowa, jako przedstawicielka rzesz robotniczych na kresach zwraca się do rządu z prośbą o poparcie jej pracy wśród mas robotniczych i opiekę.

VI. Rada Okręgowa wzywa wszystkich robotników chrześcijan i członków dotychczasowych Ch. Zw. Zaw. do zerwania z nieuczynnym stronnictwem Ch. Dem., jako nieuczynnym dostatecznie potrzeb klasy pracującej — a natomiast do wstąpienia w szeregi chrześcijańskich związków zawodowych kresowych, które i nadal będą postępować według zasad chrześcijańskich.

VII. Rada Okręgowa Ch. Zw. Zaw. Kresowych jednoznacznie wyraża wotum zaufania kol. Majewskiemu za dotychczasową jego działalność dla dobra mas robotniczych i w zupełności podziela inicjatywę kol. Majewskiego w sprawie tworzenia Chz. Zw. Zaw. Kresowych i z tego powodu wyraża mu pełne uznanie.

VIII. Rada Okręgowa nakazuje kol. Majewskiemu wystąpić z frakcji Ch. Dem. radnych miasta Grodna i bronięcia na terenie Rady Miejskiej jedynie spraw robotniczych i interesów miasta Grodna, a nie spraw partyjnych.

IX. Rada Okręgowa Chz. Zw. Zaw. Kresowych bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za swą przyszłą działalność jak na terenie politycznym, tak i zawodowym.

X. Rada Okręgowa wzywa wszystkich robotników na wiec, który odbędzie się w lokalu Związków przy ul. Horodni czniańskiej w Grodnie w dniu 31 grudnia r. 1927.

Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych Kresowych.

Komunikat ten wywołał zrozumiałą konsternację w szeregach prawicy i zachwiał poniekąd blokiem ChD — „Piast”. Obecnie jest przewidywany rozszerzony blok Zw. L. N., ChD, „Piast”. Blok ten jednak w społeczeństwie nie byłby popularny. w. p.

# Blokowanie prawicy w Suwałkach

Rozpowszechniane przez niektóre pisma wiadomości o powstaniu bloku wyborczego w składzie Zw. L. N., Ch. D. i P. S. L. „Piast” są nieścisłe. Narazie doszło do porozumienia tylko pomiędzy Ch. D. i Piastem.

Kandydatami mają być były poseł ks. Kaczyński (Ch. D.) i Dłubek — kierownik spółdzielni rolniczo-handlowej w Suwałkach (Piast). W razie przystąpienia do bloku Zw. L. N. będzie wchodziła w grę kandydatura b. posła Zygmunta Kadłubowski-go. Obaj byli posłowie zarówno ks. Kaczyński, jak p. Kadłubowski są na naszym terenie zdecydowanie niepopularni.

# Ziemiaństwo pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.

Ks. Eustachy Sapieha zabiega o zorganizowanie ziemiaństwa na terenie okręgu grodzieńskiego na platformie poparcia wysiłków Marszałka Piłsudskiego. Akcja ta ma widoki powodzenia. Istotną demokracja zapatruje się na to sceptycznie. (w. p.)

# Stronnictwo Chłopskie.

Stronnictwo Chłopskie w miesiącu bieżącym wykazuje znaczną żywotność. 12 grudnia odbył się zjazd powiatowy delegatów kół w Wołkowysku, 16 grudnia — w Sokółce, 18 grudnia — w Białymstoku. 15 stycznia odbędzie się takiż zjazd w Grodnie.

Koła stronnictwa zostały zorganizowane w gminach: Porzecze, Marcinkajce, Hornica, Łunna i Żytońka.

# Witos zaprzecza...

Kierownicy koła PSL „Piast” zaprzeczają wiadomościom, jakoby w Tarnowie odbyły się rokowania pomiędzy meżami zaufania Witos, Kiernika et consortes z przedstawicielami rządu i jakoby sam p. wójt z Wierzbosławic Witos zgodził się na podporządkowanie się sen. Bojce i pójścia do wyborów w bloku rządowym. Coś w tem jednak prawdy było — nie doszło widocznie tylko do ubicia targu. Zbyt wielkie apetyty miał Witos.

# Blok Piasta i ChD.

Trwają dalej rokowania między PSL, Piastem i Chrześcijańską Demokracją, które zmierzają do utworzenia piastowsko-chadeckiego bloku.

Blok ten ma już podobno powstać za kilka dni.

Zebrały się i naradzają dwa polityczne trupy, które w masach zostały zupełnie zdepopularyzowane. Chadeccja i Piastowi wala się na głowę rozłam po rozłamie. Bliskim jest więc dzieło, a takim będą wybory, kiedy stronnictwa te staną wobec absolutnej pustki. Niech sobie więc dalej roją.

# Włochy nie godzą na niepodległość Turcji.

MEDJOLAN, 30.XII. (Pat). Popolo d'Italia ogłasza notę rządu włoskiego dementującą kategorię pogłoski o rzekomym zgresywnym zamiarach Włoch względem Turcji.

**WYKUP Patentów**  
na 1928-y rok  
w Biurze „RACHUBA”,  
Wilno, W.-Pohulanka 1 a, tel. 367. 6203 1

Mianowicie doszedł do przekonania, że niektóre postacie trzeba uprościć względnie dla wydobycia kontrastów dramatycznych, podmalować obrazowo, plastycznie — nie jako dopełnić. Przypomnijcie sobie płacz pani Rollison na balu u Nowosiłowa. Przecież w idel wprowadzenia tego obrazu nie napisanego przez Mickiewicza, twój genjałna bezcerebralność inscenizacyjna Wyspiańskiego. Wyudował nowy moment w sztuce i wypuklił jeszcze intencję poety. Wprowadził nadto ujęlenie nieplac-twa za pośrednictwem postaci chłopów, połączyl st zela, belzebuba i szatana w jedną osobę, przeniósł onologic na tło żywego obrazu. Po odrzuceniu wreszcie fragmentów części I i III stworzył całość widowska, rozpoczynającego i kończącego się scenami obrzędowymi.

Krótko: Wyspiański uznając wł. dze instynkty teatru, odważył się rozbudować zawartość, wyraził i wypuklił w wewnętrzny tok utworu. Z całą śmiałością człowieka teatru rozwiązywał zagadnienia realizacji scenicznej dramatu, w tej świadomości, że teatr nie jest tylko tubą wypowiedzenia się autora, lecz specyficzną kategorią piękna w której mieszczą się równie uporczywiejowane prawa autora, jak i brylowatości sceny, mowy, ruchu rytmu, barwy, dynamiki wrażenia.

Teatry i zespoły wychowane w szkole Wyspiańskiego posługują się jego wzorami trudno więc oskarżać kogoś o herezję czy bezcerebralność w stosunku do autora „Sędziów”, gdy on sam tej bezcerebralności patronuje.

Michał Orlicz.

której stosować się musi życie i prawda wypowiedziana przez ludzi.

W takim zaś razie ta prawda życiowa, ta uformowana na scenie rzeczywistość wzięta z naszego otoczenia, nazwijmy ją realizmem nie jest właściwością programu artystycznego, ani kompozycji artystycznej Wyspiańskiego, należy więc wątpić, czy mógł „chcieć”.

Niezrozumiały jest zarzut dotyczący wprowadzonej jakoby przez inscenizację Reduty, „postaci własnego pomysłu”, mianowicie Żydówki” siedzącej przy zwłokach Jędrucha jako, że jest to właśnie postać własnego pomysłu Wyspiańskiego, który cał jej nawet nazwę Fejga, związał integralnie z sytuacją sceniczną, obdarzając prawem głosu i kazał wydrukować w egzemplarzu, co prawdopodobnie uszło uwagi szanownego autora wspomnianego zarzutu. Wyłania się więc pewna nieścisłość, która podważa nieco obiektywność oceny i tak już zresztą skomplikowanej przez dość częste identyfikowanie pojęć: formy i formalności. Uczynił przez to p. Cz. J. Wyspiańskiego, szermierza i prawodawcę jak najszerzej pojętej autonomii teatru jakim suchym biurokrata, który „dba o najdrobniejszy szczegół”. Wygląda to tak, jakgdyby bez tego szczegółu zwalnia się z miejsca cała architektura ideowa, zapadłoby się jego wizjonerstwo, runęłyby intencje natchnień, jednym słowem Wyspiański i jego wartość artystyczną, twórcza ideowa zależy od „szczegółu”.

A przecież teatr Wyspiańskiego, ma poza tymi „najdrobniejszymi szczegółami” swój niepokój twórczy, konwulsyjne napięcie tęsknoty, nieograniczoną rozwartość ekspresji, przedwzrostkiem lot myśli,

ideę, swoją głębię, której nie jest w stanie ani podnieść, ani umniejszyć, ani „wypaczyć” jaskrawo zielone sukno, czy jaskrawo czerwone podjum, czy nawet brak szrafek, szufladek i półek. Uwagi, które Wyspiański podał „w szczegółowych objaśnieniach”, zawartych w tekście utworu mają być raczej pewnego rodzaju czynnikiem pomocniczym przy interpretacji działania dramatycznego, epickim niejako dopełnieniem tekstu dramatycznego, dla całości książkowego wydania, nigdy zaś suchym przepisem, zakrzepłym w literze dogmatem, paralizującym twórczą swobodę artysty. Szlakiem takiego pojmovania teatru jako sztuki i twórczej nie odtwórczej szedł geniusz Wyspiańskiego, skoro nie kto inny, tylko Wyspiański właśnie wskazał drogę bezcerebralności w traktowaniu materiału poetyckiego, przeznaczony dla teatru.

Przenosząc np. akcję i sens tragedii „Hamleta” z zamku Elsynor na Wawel nie obchodził go szczegół czy dopisek Szekspira względnie raczej jego glosistów, że rzec dzieje się na zamku Elsynor, interesowała go przedwzrostkiem intencja poety, podniecała go myśl, psychika czynu, przeżycie, los, tragedia, sprawa wewnętrzna, możliwa do spotęgowania przez dodanie jej takich uzewnętrznień, takiego tła, któreby się znalazło najbliżej serca, najbliższej odczucia, najbliższej zdolności wchłonięcia, poznania praw, niemożliwych do opanowania mózgiem tylko nakazem, przepisem.

W tej swojej buntowniczej linii nie stosowania się do nakazów i uwag autora poszedł autor „Sędziów” jeszcze dalej w ujęciu scenicznym „Dziadów” Mickiewicza.

która jest dziełem natchnienia, pod świadomą pracą ducha.

Niewłaściwie również wydaje się być wtlaczenie „Sędziów” w szufladkę realizmu scenicznego. Wychodząc z założenia, że według Wyspiańskiego teatr, to „służba jednej godziny”, czyli sztuka syntezy artystycznej, możemy (nie musimy) przyjąć, że życie, wykroje tego życia, prawda rzeczywistości nas otaczającej była, tylko tworzywem nie fragmentem do kopjowania a na jej podłożu, na jej tle budował dopiero Wyspiański, skrót, kondensację, wyluskana z „realistycznego milieu”, prawdę duszy, nie dążyć zaś prawdopodobnie do namalowania tylko chyconego in flagranti obrazka przeniesionego ze wsi, z karcmy wiejskiej na scenę w najbardziej dokładny sposób, aby zafrapować wdza swoim talentem fotograficznym czy orientacją topograficzną.

Czy mogły Wyspiańskiego obchodzić karczma, drewniane kraty, malowane na zielono, tablice loteryjne, lada obita blachą? Owszem w kolorystyce tła, na którym działają Sędziowie interesowała go pewna dominanta barwy zielonej: tę barwę też w inscenizacji Reduty podkreślono. Zresztą obchodziła Wyspiańskiego głównie sprawa wewnętrzna Sędziów. Pobudzał jego wyobraźnię artystyczną głęboki sens osadzony w takim dramatycznym założeniu, że tragiczny sąd ludzki, który sądzi tragicznych ludzi jest znikomością wobec Sądu Bożego. Materia, wójt, żandarm, przybycie sądu, badanie, to tylko formy wyzyczajowe, to tylko zewnętrzność umówiona między ludźmi, a rozpadająca się pod brzemieniem zastawienia jej z najsprawiedliwszą potęgą, potęgą ducha, potęgą Bożego tchnienia, do



ZABAWY.

— 1 SUP-u. Pod protektorem wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza odbędzie się dnia 7 stycznia 1928 r. w górnej sali hotelu „Georgea” (ulica Mickiewicza 20) doroczna zabawa karnawałowa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Początek o godz. 22-ej. Stroje wieczorowe.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 m.

NIEDZIELA 1 stycznia.

- 10.15.—11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej.
12.00.—12.10. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.
17.20.—18.30. Transmisja audycji literackiej z Warszawy „Pastoralki” L. Schillera.
18.30.—20.15. Przerwa.
20.15. Noworoczny koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Na zakończenie: Gazetka radjowa. 22.30.—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „St. Georges”.

PONIEDZIAŁEK 2 stycznia.

- 17.20.—17.45. „Młodzi stowarzyszona w życiu codziennym” odczyt wygł. instr. Wil. Związku Młod. Kazimierz Jędrzychowski.
17.45.—18.10. „Z Londynu do puszczy Nalibockiej” odczyt z dzieła „Podróże i przygody” wygł. lektorka jez. ang. U. S. B. dr. Wanda Janusz-kiewiczówna.
18.10.—19.00. Koncert popołu. ork. pod dyr. prof. Al. Kontorowicza, pośw. muzyce operetkowej.
19.10.—19.35. „Jak zakładać czytelnie i bibliotekę” odczyt z dzieła „Ośw. pozaszkolna” wygł. dyr. P. M. S. Stanisław Ciozda.
19.35.—20.00. „Nasz Prezydent” odczyt z cyklu „Zyciorysy mężów współczesnych” wygł. p. Antoni Bohdziewicz.
20.00.—20.25. „O działalności organizacji rolniczych w Wiskowie” referat p. W. Witwicki.
20.25.—20.50. „O działalności twórcy wzorowej wsi polskiej Wisków” wygł. p. W. Witwicki.
20.30. Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy. Na zakończenie: Gazetka radjowa.

Na wileńskim bruku.

— Śmierć wskutek zacczadzenia. Wskutek zacczadzenia zmarł Edward Bujwid zam. przy ul. Popławskiej 8. Zamieszkała w tymże domu Anna Łukaszonok przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie budzącej obawy o życie.

Ofiary.

— Zamiast powinsnowań noworocznych dla T-wa Przeciwgruźlicznego w Wilnie inż. Henryk Jenz 10 zł.

Nowości wydawnicze

„Review of Polish law and economy” — „Zeitschrift für Polnisches Recht und Wirtschaftsfragen” — pod powyższym tytułem pojawi się w pierwszym miesiącu przyszłego roku czasopismo w języku niemieckim i angielskim, jako kwartalnik poświęcony wszystkim g.ł.ż.iom prawa polskiego, oraz gos.odarstwa społecznego.

Nowe czasopismo poświęcone będzie w szczególności działu prawa prywatnego i karnego według systemów, jakie obecnie w Polsce obowiązują, przy równoczesnym uwzględnieniu praw nad kodyfikacją ujednostajniającą rawodawstwo w całym państwie.

Staty przeglad ekonomiczny i skarbowości publicznej informować będzie zgranicz. o wszystkich objawach życia gospodarczego w Polsce.

Wreszcie literatura prawnicza i ekonomiczna dotycząca Rzeczpospolitej P. lskiej szczegółowo będzie uwzględniona.

Do współpracy redakcyjnej przystąpili wybitni specjaliści różnych działów nauki prawa i ekonomii. Redakcję prowadzić będzie dr. Rudolf Langrod w Warszawie.

— Ukaz się z druku i jest do nabycia w Administracji (Świętokrzyska 20, m. 11). Nr. 1, tomu IV-go Szkoły Specjalnej, kwartalnika poświęconego sprawom wychowania dzieci

anormalnych (głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie). Na treść zeszytu złożyły się następujące artykuły: Hellmann J. — Liczba głuchoniemych, niewidomych i kalek według spisu ludności z 30.IX 1921 r. Segal J. — Ekonomia i technika pracy pam. eioj. Łu. lewska F. — Dziecko psychopatyczne. Czregorzewska M. — Głuchoniemi.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec powtórzenia się w Nr. 291 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 21 b. m. wzmianki, autor której, posługując się niezgodnie z prawdą wiadomościami, krytykuje moją działalność tak urzędową jak i społeczną, uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że jako vice-burmistrz mam pobierać z kasy miejskiej stałą pensję w wysokości 108 zł. miesięcznie, natomiast prawdą jest, że w myśl art. 40 Rozporządzenia Nr. 99 Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich z dnia 14.VIII 1919 r. Rada Miejska na swem organizacyjnym posiedzeniu uchwaliła pobyry dla vice-burmistrza w wysokości 25 złotych miesięcznie, którego to wynagrodzenia tak za nie mając ubiegły jak i bieżący rzekłem się na rzecz najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta Smorgoni.

Wyciąg z uchwały Rady Miejskiej m. Smorgonia nr. L. 32 z dnia 13-go grudnia 1927 roku (protokół Nr. 6):

... „Zgłaszając wniosek o przysięgę-

nie powołania Komisji Opieki Społecznej p. Batorowicz oświadcza, że należąca mu z kasy miejskiej pensja za miesiąc listopad i grudzień r. b. przeznaczył do dyspozycji Magistratu na wypłatę doraźnych zapomóg najbarchejj p.oir. eubającym z pośród ubogich m. sta. Rada Miejska jednogłośnie wyraża p. Batorowiczowi uznanie za jego czyn... 2) Nieprawdą jest, że zań. eubuję swe obowiązki służbowe, natomiast prawdą jest, że po dokonaniu ostatniej inspekcji powierzonego mi urzędu przedstawiłem Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w imieniu tejże wyraził mi uznanie za sumi. nne wykonywanie obowiązków a następnie otrzymałem od władz zwierzchnich nagrodę w postaci pieniężnej.

3) Nieprawdą jest, że dla własnych celów zamierzam otworzyć w Smorgoniach teatr, natomiast prawdą jest, że w lokalu Straszynskiego z mojej inicjatywy będzie w najbliższych dniach uruchomiony przez p. J. zefę Adamską od dawna oczekiwany w Smorgoniach kino-teatr.

Odnosne odpisy uchwał Rady Miejskiej załączam pociągając autera na wstepie wzmiankowanego artykułu do odpowiedzialności sądowej.

Nadmieniam, że p. Redaktor „Dziennika Wileńskiego” z przyczyn niewiadomych dotychczas nie umieścił w „Dz. Wil.” przesłanego mu przezemnie w swoim czasie powyższego sprostowania co najwidoczniej świadczy, iż oszczerstwa i kłamstwa przez pismo to są tolerowane.

Z poważaniem

Lucjan Batorowicz Naczelnik Urzędu Pocztowego i vice-burmistrz m. Smorgonia.

DO NUMERU NOWOROCZNEGO

Administracja „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje OGŁOSZENIA do 31 grudnia b. r. włącznie w godz. 9—3.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

O4 d. 31 grudnia do 5 stycznia 1928 r. w. będzie wyświetlany monumentalny film: „WIELKA PARADA”, dramat w 14-tu aktach. Oryginalne zdjęcia z wojny światowej — jako propaganda pokoju. W rolach głównych JOHN GILBERT i RENE ADREE. Reżyser King Vidor. Orkiestra pod dyrekcją p. W. Szczepańskiego. W oczekalni koncertu radjo. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów o godz. 4. Cena biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następn program: „Księżna Gdańka”

TANCE Karnawałowe!!!

Black-Bottom, Blues, Sharleston, Tango wyucza w najkrótszym czasie P. BOROWSKI, ul. Mickiewicza 22, m. 45. Kurs rozpoczyna się w poniedziałek 2-go stycznia o godz. 6-ej wiecz. Opłata 10 zł. za kurs. Mazur—3 go stycznia o g. 7 ej w. 6310

Terenów

dla gospodarstwa rybnego poszukujemy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 6288-1

PEWNE LOKATY GOTÓWKI

załatwia Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 6286-1

Z KOWNA

rodzice poszukują córki Heleny Kupczyńskiej, po mezu niewiadomego nazwiska. Uprasza się o udzielenie wiadomości: ul. Dąbrowskiego 5, m. 4. 6309

Sprzedam DOM

Dowiedzieć się w Admin. „Kur. Wil.” 6233 I Kaucja 1000 zł. Wiadomość: Piaskowa 7, m. 9. od 10—12. 6294

Gotówkę

w każdej sumie lokujemy najdogodniej. Dom H. K. „Zachęta” Gdanska 6, telef. 9-05. 6247-2

Ogłoszenia

do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje

na najbardziej dogodnych warunkach

ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3

Majątek

okolo 100 ha bardzo dobrej ziemi z kompletem budynków sprzedamy natychmiast. D. m. H. K. „ZACHĘTA” Gdańska 6, telef. 9 05 6250

Wydzierżawię

karetkę Forda. „Kur. Wil.” 6233 I Kaucja 1000 zł. Wiadomość: Piaskowa 7, m. 9. od 10—12. 6294

Krawcowa

przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszczce, suknie, ubrania dzieciinne, bieliznę itp. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W.

Czy zapisałeś się na członka

L. O. P. P.?

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1928.

Rocznik IV. Cena 40 gr. Zawiera wszelkie adresy władz i instytucji rządowych. Taryfy opłaty stemplowej, pocztowej. Rozkład jazdy i t. d. Żądać wszędzie. Wyd. Biura Reklamowego St. Grabowskiego.

RADJOZDRADA.



— Znowu nie byłes u nas wczoraj, Jedrusiu. Kochasz in. a? — A tak! Kocham ultr dyne „Al” o” z Wileńskiej Pomocy Szkolnej. Tatus nabył tam aparat. Mówię ci cacko! Adres: Wileńska 38. 6313

HALLO!! RADJO!!

Patefony, gramofony oraz płyty gramof. i patef., jakoteż skrzypce, białajki, gitary i mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe. Maszyny do szycia.

POLECA 6168

„UNIWERSAL”

WIELKA 21

WIELKI WYBÓR! DOGODNE WARUNKI

TWO WYDAWNICZE „POGÓD”

DRUKARNIA „PAX” UL. ŚW. IGNACEGO 5. WILNO.

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i litograficzne szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĄŻKI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISZKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Humor.



Nie dbała.

— Moja siostra jest strasznie nieszczęśliwa, straciła już 4 mężów. — Nieszczęśliwa? Uważam, że jest to nieodpowiednie słowo, powiedziałbym raczej, że jest nie dbała.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 24)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Ale skowronki dzwoniły po swojemu, srebrzyście i nie zwracały uwagi na ludzkie trele. Przelewał się ich głos z pod nieba ku ziemi kryształową falą, tak głośną, że prawie widzialną. I zdawało się, że w jej przezroczystym kryształe migocia i załamują się promienie świetlne i grają tęczą nad dojrzejącym zbożem. Z pomiędzy kłosów, ku tej powietrznej fali, na spotkanie, podnosiła się druga, o ton głębsza i bardziej matowa, ale równie wnikliwa. Tajemnicza, przyziemna, uroczysta fala świerszczowego cykotania. Obie płynęły śladem żydowskiej drabinki i kotływały do marzeń Staroego Pana.

O popołudniu górna przycichła, a zato dolna rozszemrała się wszęchpotężnie i zalała cały świat. Aż zwyciężyła. A stało się to, gdy pola rozbiegły się nagle w dwie strony i uciekły od gościńca, pozostawiając miejsce olszynowym zarostom. I zaraz droga spadła w kamienisty wąwozek, by potem, mozolnie, wygramolić się pod górę i wleść dalej śródkiem starej zakrzaczanej poręby. Od tak powiał wilgotny, pachnący wodą, chłód. Słońce dotknęło krańca widnokręgu, drgnęło z bólu od tego zetknięcia z twardą ziemią, poczerwieniało i zaczęło przysasać. Nawet wyblakłe i zmęczone oczy Staroego Pana mogły teraz patrzeć w nie bez trudu. Powietrze jęło nasiąkać mrokiem, a koło ucha końskiego przeleciał lelek. Koń

uszy sztywno do góry ustawił i parsknął. Koła zadudniły po maluchnej grobli u stawu. W zmurszałej bramie, nakrytej koralowym bżem, spotkał gości roz-wścieczony pies, a, nieco dalej, gospodarz w płóciennym kitlu, z białymi wąsami. Akurat drugie wydanie Staroego Pana.

— A toż niespodzianka, — huknął takim basem, że koń drgnął cały, a Żyd wtył się chybnął.

— Ignas! Jakżeż można było nie napisać? Konia wystaliłbyś do pociągu! Płać Żydowi i chodź do pokoju! Ile, powiadasz? Piętnaście złotych? Ach, ty, poganie jeden! Dziesięć dość będzie! Idź na kuchnię, tam tobie herbaty dadzą. Będziesz pił?

— Nuuu czemu? Herbaty można. Ale na kont tego, żeby dziesięć złotych, wielmożny pan sam rozumie, to mnie będzie za krzywdą.

Charkotał coś jeszcze, ale gospodarz energicznie wyjął portfel z rąk Staroego Pana, wyciągnął dwie pięciozłotówki i cisnął je z groźną miną Żydowi.

Żyd zebrał lejece w jedną garść, a drugą, szponiasto zagiętą, wyciągnął ku banknotom. Jęczał przytem i wzdychał ciężko, ale nie protestował wyraźnie, nie musiał być bardzo pewnym swojej krzywdy.

Tymczasem Stary Pan stał na dużym kamieniu, zastępującym próg, przed oszklonym gankiem, pod ciężkimi makatami dzikiego wina. I patrzył na rząd lip, nawprost ganku, za klombem, wzdłuż plotu i na zapalające się nad niemi blade lipcowe gwiazdy.

Świerszcze cykotały teraz tak namiętnie, że powietrze trzęsło się i szeleściło. Ale to głębokie jednodzajtne cykotanie potęgowało tylko spokojny urok

przedpotężnej ciszy, wędrującej samotnie rozległymi polami. To było jej królowanie; pierwsza chwila po zachodzie słońca, kiedy wiatr każdy nacicha i każdy ludzki ból.

Stary Pan zdjął swoją wyswiechtaną panamę i poklonił się ciszy. Czuł wielką, radosną błogość i wielki przypływ sił. Obrócił się do przyjaciela.

— Swoje przyjechałem odwojować.

— Słusznie. I dawno by tak. Pięć lat w mieście gnijesz, kiedy taki śliczny kawał ziemi tylko czeka. Ot, zuch z ciebie. Ja zawsze sąsiadom mówiłem: jesz-cze mój Ignas nie ze wszystkim niedłoga, jesz-cze on tu do nas zjedzie. A ot i jest! Moja prawda zawsze musi być na wieczchu. Ha, co?

I z wielkiej uciechy przyjaciel huknął Staroego Pana otwartą dłonią po ramieniu, a potem zawrócił ku drzwiom i wepchnął prawie do siebie.

— Stenia! Gościa mamy! Zobacz, kto przyjechał!

Różowa i biała, z czuprynką modnie przyciętą, ale po gospodarsku, w płóciennym fartuszkuz u pasa, staną w progu dziewczuszka—szesnastolatka i rozciekawionemi oczyma patrzyła na gościa.

— Witajże się! Ot, kosa! Czegóż oczy wytrzesz czas? Nie znasz?

— Nie znam, dziadunku,—odejęła się rezolutnie panienka.—Może dziadunio będzie łaskaw przedstawić mi pana.

— Przedstawić jej! Ach, błaznica! Ignas, to moja wnuczka. Po Julci nieboszeczce, świeć Panie nad jej duszą. Panna w samej Warszawie na pensję cho-

dzi, na wakacje do dziadunika przyjechała.

— A nie na pensję, dziadunio, tylko do gimnazjum.

— Za moich czasów, panie tego, panny na pensję chodziły i nosiły kosy ładnie na plecyspuszczone, albo w koronę dookoła głowy zapięte. A do gimnazjum chodzili chłopcy i włosy strzygli krótko. Ale teraz wszystko szwyrot—nawyrot.

Panienka zarzuciła główkę w tył, niczem roz-wierzgany konik.

— Dziadunio jest przeciwnikiem wykształcenia kobiet? W dwudziestym wieku!

— No, no, Steniuczku! Gdzież teraz pora na dyskursa? Dziadunku tak sobie, ty wiesz! Idź prędko, każ to dobrego przyrzucić do kolacji i żeby starka była. Nie codzień się taki gość trafi.

Stenia zaśmiała się, frunęła ku jakimś drzwiom wewnętrznym i znikła.

W gabinecie gospodarza domo paliła się lampa z zielonym kłosem. Okna były pozamykane od rosy i kosmate émy raz wraz były całym ciałem o szyby, nieprzesłonięte sztorami. Po kątach gestwił się mrok i Staremu Panu, zbyt już nawykłemu do elektryczności, wydawało się to ponuro. Ale dobre cygaro i słodki odpoczynek, w objęciach rozłożystej staro-świeckiej kuszetki, powróciły mu wnet wewnętrzną radość i pewność siebie.

(D. c. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelnik redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4zł. Zagranicą 7zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pięcioletni) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński” — „Pogód”. Redaktor w. x. A. Faranowski.

